

**F. Hebbert, *Diuna*, przeł. M. Marszał, Poznań 2020.**

Diuna... pustynna planeta. Tam rozgrywa się akcja książki Franka Hebberta pod tym samym tytułem. W odległej przyszłości, na krańcach imperium istnieje niepozorna planeta, niegościnna, wręcz zabójcza, jałowa, a jednak bezcenna ze względu na znajdującą się pod piaskami przyprawę – melanz. Substancja ta umożliwia międzygwiazdne podróże, przysłówidzenie, ale też uzależnia i może nawet zabić. Pożądam ją wszyscy, chcą wydobywać i kontrolować. Dla niej gotowi są zabijać. Diuna, zwana też Arrakis, staje się teatrem rywalizacji dwóch rodów; szlachetnych Atrydów i psychopatycznych Harkonnenów. W sporze bierze też udział zakon Bene Gesserit, szare eminencje imperium i zakulisowo sam Imperator. Atrydzi otrzymują Arrakis w lenno od Imperatora Szaddama, lecz jest to podstęp, mający na celu ich eliminację. W zamachu ginie książę Leto, żywy pozostaje jego syn, Paul i ciężarna konkubina, Jessika. Znajdują niespodziewanych sojuszników, rdzennych mieszkańców Diuny, Fremenów. Zaczyna się walka i zemsta.

Frank Hebbert, autor wielu pozycji z gatunku science – fiction, stworzył od podstaw spójny wszechświat, ekologię, polityczne zawiłości i religię. Oczywiście czytelnik dostrzeże analogie ze znanymi ze współczesnego świata zjawiskami, chociażby w postaciach Fremenów – potomków Beduinów lub Tuaregów, czy imperatorskich legionów, nie mówiąc już o Atrydach – spadkobiercach Agamemnona. Istnieją odniesienia do islamu, chrześcijaństwa, religii greckiej i historii Rzymu. Doszukamy się elementów wojny w Wietnamie, podboju Kaukazu przez Rosję, czy nawet krucjat.

Książkę można odczytywać na różne sposoby. Jako powieść przygodową, pokazującą walkę dobra ze złem, co czyni ją atrakcyjną pozycją dla młodszego czytelnika, zwłaszcza, że Paul Atryda w chwili rozpoczęcia akcji ma jedynie 15 lat, a książka jest pełna opisów walk, pościgów i spisków. Jako pozycję filozoficzną, ukazującą przewagę ducha nad materią, odzwierciedloną szczególnie przez Litanię Przeciwno Strachowi Bene Gesserit:

*"Nie wolno się bać.*

*Strach zabija duszę.*

*Strach to mała śmierć, a wielkie unicestwienie.*

*Stawię mu czoło.*

*Niech przejdzie po mnie i przeze mnie.*

*A kiedy przejdzie, odwróć oko swej jaźni na jego drogę.*

*Którędy przeszedł strach, tam nie ma nic. ... Jestem tylko ja."*

Na koniec, „Diuna” to wielki ekologiczny manifest. Na Arrakis wszystko jest ze sobą ściśle powiązane; piaskopływak, czerw, przyprawa i woda. Bogiem jest sama planeta, jeśli się nie podporządkujesz, umierasz. Fremeni to dzieci Arrakis, poddające się jej prawom i wykorzystujący jej moc do walki z najeźdźcą.

„Diuna” to powieść monumentalna, wielowątkowa, ale jednocześnie niezwykle wciągająca. Powstała w 1965 roku, czyli w czasach dość odległych, ale nie straszy archaicznym językiem i infantylnością obecną w niektórych powieściach s-f z tego okresu. Nie zestarzała się i nadal pozostaje w czołówce najlepszych dzieł science fiction. Każdy znajdzie w niej coś dla siebie i każdego zachwyci coś innego. Jest to jedynie przedsmak tego, co czeka nas w kolejnych tomach „Kronik Diuny” oraz w prequelach napisanych przez syna Franka Herberta, Briana i Kevina Andersona. A gdy już zanurzymy się w oparach melanzu i dosiędziemy czerw, kolej na filmy. Ten Davida Lyncha z 1984 i ten Denisa Villeneuve'a z 2021.

Anna Kijak

**Recenzja nagrodzona w konkursie „Recenzją do mnie mów!”  
w ramach projektu „Okamgnienie – wrażliwi na czytanie!”**

*Projekt dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.*